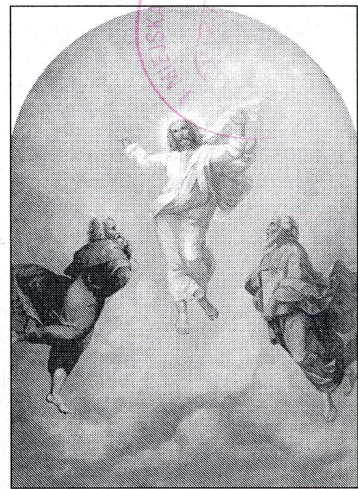


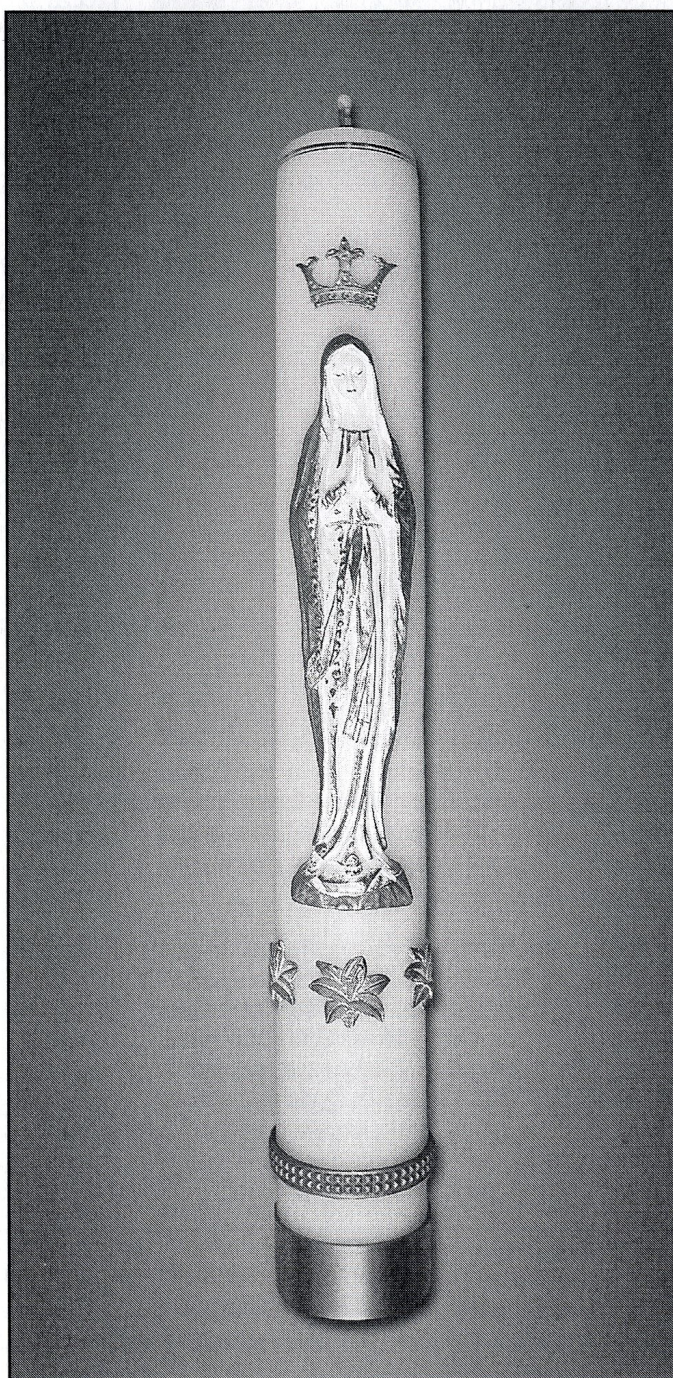
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 48 (743) 3 grudnia 2017 r.

Pora Adwentu



„Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił”

Znowu wracamy do początku roku liturgicznego, do adwentu. Znowu wyśpiewywać będziemy pieśni pełne tęsknoty i nadziei na przyjście Pana. Adwent to czas oczekiwania na podwójne przyjście Pana: Pierwszy adwent to oczekiwanie na Boże Narodzenie, a drugi adwent to czas oczekiwania na powtórne przyjście Pana w chwale. Liturgia podkreśla, że jest to czas radosnego oczekiwania. O tym podwójnym charakterze adwentu mówi dzisiejsza kolekta mszalna: „Wszchemogący Boże, spraw, abyśmy przez dobre uczynki przygotowali się na spotkanie przychodzącego Chrystusa, a w dniu sądu, zaliczeni do Jego wybranych, mogli posiadać królestwo niebieskie”. Całe nasze życie jest takim adwentem, oczekiwaniem, tak na Boże Narodzenie, jak i na spotkanie z Panem przy końcu naszych dziejów, najpierw tych osobistych, a potem tych wspólnych dla wszystkich ludzi. W początkowym nurcie adwentowym mocno wyakcentowana była modlitwa, asceza, posty i udział w Eucharystii. Był poniekąd odwzorowaniem życia mnichów wczesnego średniowiecza. Tak było w Hiszpanii i Galii. Nieco inny charakter miał czterotygodniowy adwent w Rzymie. Był to czas radosnego oczekiwania, a właściwy charakter nadał mu papież Grzegorz Wielki (+603). Zmianom co jakiś czas ulegała sama liturgia mszalna.

Adwent, to roraty. Z dzieciństwa pamiętam, jak nieraz z latarnią w rękach, wraz ze swoimi rodzicami, niekiedy w dość głębokim śniegu, maszerowaliśmy na godzinę szóstą rano do kościoła. Co najważniejsze, to nawet spać się nie chciało. Towarzyszyła tym wyjściom jakąś nieopisana tęsknota, wewnętrzna radość, kiedy w kościele był tłum ludzi, jak w niedzielę. To podnosiło na duchu. Nikt z nas nie wyobrażał sobie, że roraty mogą być później: szosta, to była właściwa godzina.

Roraty jednak nie opierają się na przeżyciach sentymentalnych. One niosą głębokie treści, niezmiennie od lat, od wieków. Człowiek jest istotą tęskniącą za kimś czy za czymś, aby zaspokoić głód pragnienia, tęsknoty. To jakieś nieopisanie wielkie pragnienie, wielkie wołanie, nawet z jakąś natarczywością, czego wyraz znajdujemy w dzisiejszym czytaniu z Księgi

Proroka Izajasza (63,16-b-17.19b; 64,3-7). Ten fragment, który usłyszeliśmy, w teologii bywa uważany za „Ojczyzna” Starego Testamentu. Bóg jest naszym Ojcem, a więc Kimś bliskim, Bogiem dobroci i miłosierdzia, którego ludzkie serce tak bardzo pragnie. Bywa, że czasem człowiek idzie błędną drogą, a serce staje się nieczułe na Boże znaki. Potrzeba korekty ze strony Pana Boga, stąd głośne, rozdzierające wołanie: „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił”, bo jesteś pełen miłości dla tego, kto w Tobie pokłada nadzieję, kto Ci ufa. W tym fragmencie znajdujemy wspaniałe zdanie: oto Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi! Wychodzi naprzeciw tych, „co pamiętają o Twych drogach”. Bóg zawsze wychodzi naprzeciw człowiekowi, choć ten, nie zawsze chce się z Nim spotkać, unika Go, bo rozpiął własny scenariusz życia i nie chce, aby ktokolwiek – przynajmniej do czasu – go naruszył. Autor natchniony w imieniu narodu, a tym samym i w naszym imieniu, odbywa taką spowiedź generalną z całego swojego życia: „Oto Tyś zawrzał gniewem, żeśmy zgrzeszyli przeciw Tobie od dawna i byliśmy zbuntowani. My wszyscy byliśmy skalani... My wszyscy opadliśmy zwiędli jak liście, a nasze winy poniosły nas jak wichur. Nikt nie wzywał Twojego imienia, nikt się nie zbudził, by się chwycić Ciebie”. Adwent to wielkie wołanie o przebudzenie z snu grzechów, które zniewalają; to czas opanowywania złych emocji, buntu; to troska o czystość sumienia. To wymaga odwagi i wielkiej pokory. Człowiek pyszny, zarozumiały, nie podda się takiej duchowej terapii. Niekiedy mówi: „nie czuję takiej potrzeby!” Cały czas chodzi o to, abyśmy w dniu Pańskiego przyjścia, kiedy Pan zawezwie nas do siebie, „byli bez zarzutu”, do czego zachęca nas św. Paweł w *Pierwszym Liście do Koryntian* (1,3-9).

Kiedyś Pan zawezwie nas do siebie, dlatego trzeba być na to spotkanie przygotowanym, do czego nas przygotowuje: „Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie” (Mk 13,33-37). Życie na ziemi, to życie pełne trosk, często o właściwe urządzenie się, o zgromadzenie odpowiedniej fortuny na długie lata życia

(przynajmniej tak się wydaje). Św. Jan Chryzostom w swojej wypowiedzi daje wiele do zrozumienia:

„Wiele przecież rzeczy już w tym życiu zbierasz, których sam używać nie będziesz... Gdy później starości budujesz wspaniałe pałace, które często przed ich ukończeniem opuszczasz; gdy drzewa sadzisz, które po wielu latach owoce rodzić będą; gdy majątki skupujesz i części majątków, które po długim czasie weźmiesz w posiadanie; gdy wiele innych podobnych rzeczy mozolnie nabywasz, których użycia nie doczekasz – czy to dla siebie, czy dla swoich potomków robisz? Czyż więc nie jest najgłępszą rzeczą zżymać się w tych sprawach na zwłokę czasu, chociaż skutek tej zwłoki mamy być pozbawieni owocu poniesionych trudów? Natomiast gdy chodzi o niebo, czyż nie jest najgłępszą rzeczą być opieszalym z powodu zwłoki, chociaż ona większy ci zysk przynosi i dóbr innym nie przysparza, ale je jako sobie oddaje? A zresztą zwłoka to niewielka.

Weźmy to wszystko pod uwagę i przygotowujemy się do odejścia. A choćby ów wspólny dzień ostateczny jeszcze nie nadchodził, to śmierć stoi u każdego pode drzwiami, czy jest stary, czy młody. (...) Jak długo więc jeszcze mamy czas, wzbudźmy najpierw wielką nadzieję, przygotujmy sobie wiele oliwy, przenieśmy to wszystko do nieba, abyśmy w należytym czasie, kiedy najwięcej tego będziemy potrzebowali, używali wszystkiego za łaską i dobrocią Pana naszego Jezusa Chrystusa”¹.

O wszystko zabiegasz, o wszystko się martwisz, a pamiętasz o życiu wiecznym? Co robisz, aby je zdobyć? Może wiele Twojego trudu idzie na marne, jako nic znaczące? Czas adwentu, to czas głębokiego namysłu, aby doznawać kiedyś radości nieba.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Św. Jan Chryzostom, I Niedziela Adwentu, w: Ojcowie żywi II, „Karmię Was tym, czym sam żyję”. Ojcowie Kościoła komentują ewangelie niedzielne roku B, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1979, s. 10-11.

NIEPOKALANE POCZĘCIE NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY

(08.12.2017)

Srogie konsekwencje poniesie wąż – szatan, istota wroga Bogu, nieprzyjazna człowiekowi, usiłująca sprowadzić go z dróg prawości: „Ponieważ to uczyniłeś, bądź przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”.

Te słowa Pana Boga do węża – szatana, to zapowiedź Dobrej Nowiny o zbawieniu człowieka. Można to oddać w słowach nadejścia jutrzeńki zwiastującej świt Wschodzącego Słońca. Ten fragment bywa określany mianem Pierwszej Dobrej Nowiny. Dojdzie do konfrontacji między szatanem a niewiastą. Będzie trwała walka. Zwycięży niewiasta i jej potomstwo. W tej niewieście Kościół upatruje Maryję, Matkę Najświętszą, Matkę naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Maryja jest nową, bądź też drugą Ewą, całkowicie odmienną od tej z raj. Przez Ewę w raj grzech wszedł na świat, a druga Ewa, Maryja, wydała na świat Zbawiciela, który przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie, zwyciężył szatana. Maryja stała się Matką wszystkich wierzących, a Jej Syn, otwiera nam drogę do raj, choć szatan nie będzie dawał za wygraną.

Co więc nas czeka? Stała walka, niekończące się utarczki z szatanem, ze złem, które będzie nam podsuwał, przemyślał pod płaszczykiem dobra, aby tylko, w sposób niepostrzeżony, nas usidlić. To wymaga stałej czujności, pewnego rodzaju przebiegłości, umiejętności przewidywania skutków swoich czynów, swoich decyzji, które mogą zaciągnąć poważne konsekwencje. Od nas zależy komu zaufamy: Jezusowi czy szatanowi? Aż trudno to wypowiadać czy pisać! Nam trzeba stale przyjmować Jezusa, słuchać Jego rad, pozwolić się prowadzić Jego drogami. Stale trzeba być nastawionym na staczanie boju ze złym duchem, z szatanem, który dziś wielce się wy-



specjalizował w odciąganiu człowieka od Pana Boga i zaciągania go na manowce życia. On zionie nienawiścią, sprytem, przebiegłością, podstępem, kłamstwem, zabójstwem. Matka Najświętsza – Maryja, zaprasza nas do życia w światłości, bo Jej Syn jest ŚWIATŁOŚCIĄ świata.

W drugim czytaniu usłyszeliśmy znamienne słowa: Bóg „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1,3-6.11-12). W tym fragmencie nie ma nic o Maryi, nie ma wprost żadnego odniesienia do Matki Najświętszej. Ale tu przemawia mądrość Kościoła, światło Ducha Świę-

tego, który rozjaśnia mroki niewiedzy czy niepewności i mówi, że tu jawi się Najświętsza Dziewica. Ona to została wybrana na Matkę Syna Bożego, Zbawiciela świata. Bóg miał taki plan, bo już uprzednio spojrział na Maryję i przygotował Ją do tak wzniosłego posłannictwa. Można zakrzyknąć z podziwu i radości: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich w Chrystusie”. To zachęta do kontemplacji Bożego planu, odwiecznego zamysłu Boga Najwyższego. To chrzest święty prowadzi nas na „wyżyny nie-

bieskie”, uwzniośla nasze życie, zachęca do świętości, „abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem”. Tak, jesteśmy powołani do świętości, niezależnie od tego, kim jesteśmy, jakie obowiązki spełniamy w naszym życiu. Bóg tak nas uhonorował, bo nas kocha, bo jest MIŁOŚCIĄ. To Maryja pokazuje nam jak pełnić wolę Bożą, jak żyć, aby osiągnąć wieczną szczęśliwość.

„Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” – usłyszała Maryja od Bożego posłańca, Gabriela (Łk 1,26-38). Jak zbliżyć się do głębin tej tajemnicy? Jak ją zgłębić? Niech to już pozostanie największą i najświętszą tajemnicą, skoro najcięższe umysły nad tym pracowały i zaledwie zbliżyły się do tajemnicy poczęcia Syna Bożego. Niech nam wystarczą zapewnienia Archaniola: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. (...) Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Skoro Maryi to wystarczyło, to tym bardziej nam. Chcę jednak nadmienić, że tą problematyką zajmuje się dogłębnie mariologia, nauka poświęcona tajemnicom życia Maryi. Mariologia analizuje każdy tekst wypowiedziany wprost czy w sposób ukryty, czasem symboliczny, aby drażyć prawdę.

Także pieśniami adwentowymi próbujemy poznać tajemnice Boże, aby w sposób jak najbardziej przystępny odkrywać te wielkie tajemnice zbawcze. Dziś dziękujemy Maryi za to, że z wiarą przyjęła poselstwo Boże, że z wielką miłością nosiła pod swoim sercem Syna Bożego, że to dzięki Jej zgodzie Jezus dokona zbawienia. Podziwiamy niezwykłość tej tajemnicy, tej zapowiedzi archanielskiej w stosunku do Maryi, Jej zgodę i posłuszeństwo Bożym zamysłom. Maryja okazała się być dyspozycyjną, aby pełnić wolę Najwyższego. Maryja przyjmuje Ciało Jezusa do swojego dziewiczego łona, co jest sercem naszej chrześcijańskiej wiary.

Wielkim czcicielem Matki Bożej Niepokalanej był św. Maksymilian Maria Kolbe. Już samo jego imię: *Maksymilian*, było zobowiązaniem do maksymalnego trudu dla Niepokalanej. Bywa nazywany „szaleńcem Niepokalanej”. To on założył klasz-

tor w miejscowości, którą nazwał *Niepokalanów*, to on założył „Rycerza Niepokalanej”, aby walczyć z siłami Złego zastawianymi przez masonerię. Cała jego teologia, wszystkie przemówienia, kazania, pisma, zawsze miały swoje odniesienie do Matki Bożej Niepokalanej. „Rycerz Niepokalanej” miał u góry okładki napis: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami”, centralne miejsce zajmowała Maryja stojąca na globie ziemskim i miażdżąca głowę węża. Obok, po prawej i lewej stronie Niepokalanej, były dwie litery: **M** oraz **I**, co w języku łacińskim znaczyło: *Militia Immaculatae* – *Milicja Niepokalanej*. Pod tym podpis: „Ona zetrze głowę twoją”. To **M** oraz **I** to Rycerstwo Niepokalanej, które ma na celu umożliwienie innym poznania Chrystusa, nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła świętego, szczególnie masonów oraz uświęcenie wszystkich pod opieką Niepokalanej. „Zewnętrznym znakiem przynależności do **MI** jest noszenie, a także rozpowszechnianie Cudownego Medalika, objawionego w 1830 r. przez Matkę Bożą św. Katarzynie Labure. Rycerze Niepokalanej odmawiają też codziennie modlitwę „O Maryjo, bez grzechu poczęta...”¹. Co o Maksymilian pisze o Niepokalanej?

„Gdy przystępujesz do czytania o Niepokalanej, nie zapominaj, że wchodzisz wtedy w kontakt z istotą żywą, kochającą cię, czystą, bez żadnej skazy.

Pamiętaj też, że słowa, które czytasz, nie są w stanie wyrazić, kim Ona jest, bo to słowa ludzkie, zaczerpnięte z pojęć ziemskich, słowa przedstawiające wszystko na sposób ludzki, gdy tymczasem Niepokalana to istota całkowicie Boża, stąd poniekąd o całą nieskończoność wyższa od tego wszystkiego, co cię otacza. – Ona sama objawiać się tobie będzie przez wyczytane zdania i podawać ci myśli, przekonania, uczucia, których sam autor mógł się nawet nie domyślać.

Wreszcie uważaj, że im czystsze będziesz miał sumienie, im częściej będziesz je omywał pokutą, tym pojęcia twoje o Niej bardziej będą zbliżone do prawdy.

Uznaj też szczerze, że sam bez Jej pomocy nie zdołasz nic począć w sprawie poznania Jej i co za tym idzie i ukończenia. Że to Ona sama musi cię coraz bardziej oświecać i serce twe miłością

ku sobie pociągać. Stąd też pamiętaj, że cały owoc czytania zależy od modlitwy do Niej.

Nie rozpoczynaj więc czytania, zanim się do Niej nie pomodlisz, nie staraj się dużo przeczytać, ale raczej przeplataj czytanie wznoszeniem swego serca ku Niej, zwłaszcza gdy różne uczucia budzą się w twym sercu. Kiedy zaś czytanie ukończysz, jej powierz sprawę wydawania coraz piękniejszego owocu”.

Niepokalana to „Istota bez zmayı grzechu, cała piękna, cała Boża. Dobrowolnie zawsze była Bożą. I w Niej staje się cud zjednoczenia Boga ze stworzeniem. Ojciec, jako swej oblubienicy, powierza Jej Syna, Syn zstępuje do Jej dziewiczego łona, stając się Jej dzieckiem, a Duch Święty kształtuje w Niej cudownie ciało Jezusowe i zamieszkuje w Jej duszy, przenika Ją w tak niewysłowny sposób, że określenie „Oblubienica Ducha Przenajświętszego” jest bardzo dalekim podobieństwem życia Ducha Przenajświętszego w Niej i przez Nią”².

Wołajmy doń:

Maryjo!

*„Rodu ludzkiego ozdobo,
Coś hańbę Ewy zmasała,
Otocz opieką proszących
I podnoś, gdy upadamy.*

*Napaść i chytre podstępny
Starego wroga odpieraj,
Daj nam przez Ciebie dostąpić
Radości życia wiecznego”*

(hymn brewiarzowy z *Godziny czytania*).

Ks. Andrzej Skiba

¹ Ł. Krzysztofka, *Cały wiek w służbie Kościołowi*, w: *Niedziela*, nr 42, 15 X 2017, s. 18.

² Cyt.: za: T.P. Terlikowski, *Maksymilian KOLBE. Biografia świętego męczennika*, Kraków 2017, s. 591-593.

Święci z naszych witraży

Matka Najświętsza w ujęciu św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego

W oparciu o wspomniane „Czytania duchowe o Najświętszej Maryi Pannie” spróbuję ukazać duchowość maryjną w ujęciu naszego świętego Autora. Niech to będzie odniesieniem do witraża w naszym kościele jaki znajduje się obok ołtarza poświęconego Matce Bożej. Witraż ukazuje nam Matkę Bożą w tajemnicy Niepokalanego Poczęcia. Tu pragnę ukazać Maryję w nieco szerszym kontekście, jak opisywał ją św. Józef Sebastian Pelczar. Jak wiemy, miał on lekkość myśli, łatwość słowa, które przelewał na papier. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę pisarską z różnych dziedzin duchowości czy patriotyzmu. Niniejsza pozycja to 43 rozdziały poświęcone Maryi. Według jakiego klucza są one poukładane?

Nasz Autor idzie za biegiem roku liturgicznego poczynając od Adwentu, kiedy to przypada Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Tej tajemnicy poświęca cztery rozdziały. Dalej można wskazać, że idzie za chronologią życia NMP w kolejności: to narodzenie Najświętszej Panny i nadanie Jej imienia, dalej Ofiarowanie NMP w świątyni i Jej zaślubiny ze św. Józefem. Następne rozdziały łączą się z Uroczystością Zwiastowania Pańskiego, z tajemnicą Poczęcia Syna Bożego, a dalej z tajemnicami jakie miały miejsce w Betlejem, w Jerozolimie, w Egipcie i w Nazarecie. Kolejne, znaczące rozdziały, to ukazanie Maryi jako wzoru i Mistrzyni ducha modlitwy, prawdziwej pobożności, wzoru wiary, zgadzania się z wolą Bożą i ufności w Bogu, miłości Boga, ofiarowania się Bogu, miłości bliźniego, wzorem pokory, zaparcia się, skromności i słodyczy, posłuszeństwa, czystości, cierpliwości. Píše także na temat Wniebowzięcia NMP i Jej chwały w niebie, a także należnej czci na ziemi. Rozważa, co znaczy, że Maryja jest naszą Pośredniczką u Syna, że jest Szafarką łask, Ucieczką grzesznych, Obrócnicy kuszonych,

naszą Matką, Opiekunką życia rodzinnego, Karmicielką ubogich i Mistrzynią miłosierdzia, Uzdrowieniem chorych, Pocieszycielką strapionych, Wspomożeniem wiernych, Orędowniczką umierających, Orędowniczką dusz w czyśćcu cierpiących, Opiekunką Kościoła, Opiekunką narodów, w tym Królową i Opiekunką Narodu Polskiego, Królową pokoju.

Wobec tak szczególnych przymiotów i tak wielkiej troski Maryi o nas, zwyczajnych ludzi, pora, aby ukazać na czym polega cześć Najświętszej Maryi Panny, objawy czci i miłości z naszej strony. Ostatnie rozdziały to rozważanie czym jest różaniec NMP, Szkaplerz oraz „inne objawy czci i miłości ku Najświętszej Maryi Pannie”. Za tymi tytułami kryje się cała mariologia św. Józefa S. Pelczara, naszego biskupa.

Co może uderzyć, zastanowić, ująć każdego, kto sięga po te rozważania? Z pewnością piękno literackiego języka przyprószonego nieco patyną czasów. Z pięknem języka łączy się biegnąca z jakąś naszą Autor porusza się po trudnych zagadnieniach, bo przecież po tajemnicach naszej wiary. Przy tej lekturze nasuwa się jedna myśl: on tym żył, bo tu nie chodzi o akademicki wykład, ale słowa skierowane do ludzi, którzy chcą poznać Maryję, zwracać się do Niej z głęboką wiarą, niewzruszona nadzieją i gorącą miłością oraz oddawać Jej należną cześć. Można też podziwiać znajomość nauki Ojców Kościoła, pisarzy starożytności chrześcijańskiej czy świętych. Wszystkie rozważania opiera na

nauce Kościoła, odwołując się tak do orzeczeń soborowych jak i wypowiedzi papieskich. Swoje uzasadnienia opierał nade wszystko na Piśmie Świętym.

Dla zobrazowania jego znajomości wspomnianych świętych ukazuje do



których z nich odwoływał się najczęściej, a nawet choćby tylko jeden raz. Nie będę wspominał o Aniołach, Apostołach czy postaciach biblijnych, gdyż jest to zrozumiałe. Czasem odwołuje się do tekstów starych pieśni¹. Do jego ulubionych świętych należą:

Agnieszka; Albert Wielki; Alfons Liguori; Alfons II; Alfons Rodriguez; Alojzy; Ambroży; Andrzej Corsini; Andrzej z Awelinu; Andrzej delle Fratte; Anzelm; Atanazy; Augustyn; Barbara; Bazyli; Benedykt Józef Labre; Bernard z Clairvaux (Miodopłynny); Bernard Sieneński; Bonawentura;

Bonifacy; Brygida; Cyryl Aleksandryjski; Cyryl i Metody; Dionizy; Dobry Łotr; Dominik; Dydak; Edmund; Efrem; Elżbieta; Emidiusz; Epifaniusz; Ferdynand; Filip Benicjusz; Filip Ne-reusz; Franciszek Caracciolo; Franciszek de Hieronimo; Franciszek Salezy; Franciszek z Asyżu; Franciszek Ksawery; Franciszek Solanus; Gall; German; Gertruda; Grzegorz; Henryk; Herman Józef; Hiacynta Maroscotti; Hieronim; Hieronim Emiliani; Ignacy Loyola; Ildelfons; Jacek; Jadwiga; Jan Berchmans; Jan Boży; Jan Chryzostom; Jan Kanty; Jan Maria Vianney; Joanna Franciszka de Chantal; Józef Kalasanty; Józef z Kupertynu; Julita; Julian; Julianna; Kajetan; Kamil de Lellis; Karol Boromeusz; Katarzyna Genuńska; Katarzyna de Laboure; Katarzyna Ricci; Katarzyna Sieneńska; Kazimierz; Kinga; Kolumban; Kryspin; Kunegunda; Leonard z Porto Maurizio; Ludgarda; Ludwik; Ludwina; Magdalena de Pazzi; Małgorzata Maria Alacoque; Marcin; Maria Ognijska; Maternus; Mechtylda; Medard; Mikołaj; Monika; Paschalis; Piotr Damiani; Pius V; Rajmund; Remigiusz; Róża z Limy; Ruprecht; Sadok z 49 Dominikanami z Sandomierza; Salomea; Stanisław Kostka; Stefan; Szymon Stock; Teresa; Tomasz z Akwinu; Tomasz Kantuaryjski; Tomasz z Villanueva; Wawrzyniec; Waclaw; Weronika z Binasko; Wincenty Ferreriusz; Wincenty a Paulo.

Wizerunek Maryi, Matki Najświętszej, w ujęciu św. Józefa Sebastiana Pelczara w oparciu o jego „Ćwiczenia Duchowe”.

Wizerunek Maryi w ujęciu św. Józefa S. Pelczara, biskupa przemyskiego, mieni się wielobarwną tęczą, używając słów pełnych piękna i doniosłości. Nasz autor Jej wizerunek ukazuje całościowo we wszystkich tajemnicach życia Maryi, która jest arcydziełem Bożej miłości. Język nasz jest za ubogi, aby w pełni mógł oddać głębię życia duchowego i piękna Maryi. Aby jednak w jakiś sposób ukazać kim jest Matka Najświętsza, to idąc za takimi mistrzami jak św. Tomasz z Akwinu czy św. Bernard, używa różnych porównań, aby przez podobień-

stwo przybliżyć obraz Maryi, „nazywając Najświętszą Pannę Niebem, w którym Trójca Święta objawiła swą chwałę; to tronem, na którym sam Syn Boży zasiadł; to salą godową, w której Bóstwo zaślubiło się z człowieczeństwem; to owieczką niepokalaną, która porodziła Baranka Bożego; to arką, w której przebywała prawdziwa Manana; to ołtarzem, na którym złożony jest Chleb Życia; to zorzą niebieską, która sprowadziła Słońce Sprawiedliwości; to wreszcie arcydziełem stworzenia i cudem cudów”.

Zachęca słowami św. Tomasza z Villanueva: „Rozwiąż więzy myśłem swoim, rozpuść skrzydła rozumowi i wystaw sobie w duszy Dziewicę najczystsza, najmądrzejszą, najpiękniejszą, najpobożniejszą, najpokorniejszą, najłagodniejszą, pełną łask, pełną świętości, wszystkimi cnotami jaśniejącą, wszystkimi darami ubłogosławioną, Bogu najmiłszą; jak możesz tak pomnażaj; jak zdołasz, tak dodawaj; większa jest ta Dziewica, wspanialsza ta Dziewica, wyższa ta Dziewica”.

Te przymioty Maryi tak wychwalane przez naszego świętego Biskupa motywuje tym, że Maryja dlatego została tak wysoko wyniesiona, do tak wielkiej godności, bo za sprawą Ducha Świętego zostanie Matką Syna Bożego; Matką Boga – Człowieka. W takim przypadku nie ma już wyższej godności, dlatego „postanowił Bóg zlać na Nią całą pełnię swoich łask, których pierwszą miało być zachowanie Jej od grzechu pierwotnego, czyli Niepokalane Poczęcie”. Nasz Święty ukazuje nam, że Bóg od wieków „upatrzył” Ją sobie i „nazwał Ją w Piśmie św. całą piękną, łaski pełną, błogosławioną”. Skoro miała zostać Matką Boga – Człowieka, to wypadło, „aby ta Matka była ze wszech miar godna Jego świętości, a więc była Dziewicą pełną łask, pełną cnót, zawsze czystą, zawsze świętą, słowem Niepokalaną”. Swoje głębsze uzasad-

nienie opiera na tekście biblijnym z Listu do Hebrajczyków (7,26): *Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników*; podobnie i o Najświętszej Pannie trzeba powtórzyć: *Takiej potrzeba nam było Matki Najwyższego Kapłana, świętej, niewinnej, Niepoka-*



JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR
(1842-1924)

lanej, odłączonej od grzeszników”. Jego motywacja sięga jeszcze dalej, bowiem odwołuje się do działania Ducha Świętego, który odwiecznie postanowił „uczynić z Najświętszej Panny wspaniałą przybytek, w którym za Jego sprawą Słowo Przedwieczne miało przyjąć ciało ludzkie z ciała Maryi, czyli wynieść Ją do godności swojej Oblubienicy; mógłże więc dopuścić, aby ten przybytek choć na chwilę został splamiony, aby ta Oblubienica była choć na jedno okamgnienie nieprzyjaciółką Boga i niewolnicą czarta? Zależy, nieskończona miłość Trójcy Przenajświętszej nie pozwala nawet o tym pomyśleć”.

W tych odniesieniach do Maryi nasz Autor odwołuje się bardzo często do *Pieśni nad pieśniami, Księgi Przysłów* czy *Księgi Mądrości Syracha*. Zacytujmy pięć krótkich zdań: *Cała*

piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy (Pnp 4,7). *Otwórz mi, siostrzo moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana*” (Pnp. 5,2). Inny tekst: *Pan mnie zrodził jako początek swej mocy, przed dziełami swymi, od pradawna* (Prz 8,22); *Okrag nieba sama obeszłam i przechadzałam się w głębi przepaści. Na falach morza, na ziemi całej* (Syr 24,5-6a). Uważny czytelnik, śledzący ten tekst, literalnie, słownie, nie znajdzie tu odniesienia do Maryi. Bliższe zaznajomienie się z treściami tu zawartymi można odnieść do dwojga zakochanych w sobie ludzi. Szczególnie *Pieśń nad pieśniami* odczytywana tu jest w sposób przenośny i alegoryczny. W komentarzu wstępnym do tej Księgi czytamy: „W takiej interpretacji *Pieśń nad pieśniami* opiewa miłość Boga – Oblubieńca do narodu wybranego jako oblubienicy. W teologii chrześcijańskiej oblubieńcem jest Chrystus, a oblubienicą Kościół, Maryja czy dusza ludzka. Łączące ich relacje właśnie słowami *Pieśni nad pieśniami* opisywali wielcy mistycy (np. św. Teresa z Avili, św. Jan od Krzyża)”. Są to poematy opiewające piękno dziewczyny, piękno oblubieńczej miłości, które Kościół w sposób alegoryczny, bądź też jest to interpretacja mesjańska w sensie duchowym i także odnosi do Maryi. Tych tekstów w omawianych „Czytaniach Duchowych” jest o wiele więcej. W oparciu o te teksty św. Józef S. Pelczar snuje refleksję odnoszącą się do Maryi: „Opierając się na słowach Pisma św. i na ustnym podaniu, Kościół wierzył od początku, że Najświętsza Panna od pierwszej chwili poczęcia przez szczególny przywilej Boży od wszelkiej zmyzy grzechu była zachowana. Dowodem zaś tej wiary ubiegłych wieków jest nieprzerwany szereg świadectw Ojców i Doktorów św., orzeczenia niektórych soborów, liczne bractwa, obrazy, ołtarze, świątynie, zakłady pod wezwaniem tej Tajemnicy, znane wszystkim *Godzinki*, a szczególnie święto Niepokalanego Poczęcia już wcześniej w wielu kościołach zaprowadzone, a później przez Papieży po całym świecie rozpowszechnione”.

Święty biskup przemyski niejednokrotnie odwołuje się do świętych,

w tym do św. Bernarda, z którym się utożsamia jeśli chodzi o odniesienie do Maryi: „Choćby zamiast jednego sto języków chwała zabrzmiała, choćby się sto ust otworzyło, jeszcze bym Cię godnie wychwalić nie zdołał... Bo Twoja wspaniałość wyniesiona jest nad niebiosa i nad wszystkie ziemie chwała Twoja, tak że ani na niebie, ani na ziemi, nie masz stworzenia, które by mogło godnie wysławić Twą wielkość”.

Wobec tak wielkiej świętości Maryi człowiek czuje się mały, pokorny, jakby zagubiony na drodze do poznania Maryi. Św. Józef S. Pelczar podsumowuje: „Słowem, miara szczęścia i chwały, jaką Bóg dał Maryi, przewyższa wszystko, cokolwiek otrzymali Aniołowie i Święci. I nic w tym dziwnego; skoro bowiem Jej przywileje i łaski były najobfitsze, Jej cnoty najdoskonalsze, Jej zasługi najbogatsze, Jej boleści najcięższe, Jej godność jako Bogarodzicy najwyższa, Jej pokora jako służebnicy Pańskiej najgłębsza; słuszne jest również, by Jej nagroda w niebie była największa. Jako Matka Odkupiciela uczestniczyła Ona w Jego poniżeniu i boleści; sprawiedliwie zatem, by także miała część w Jego wywyższeniu i chwale. Jakoż wzięta z ciałem i duszą do nieba, odziana majestatem królewskim i wyniesiona ponad wszystkie stworzenia, tworzy Ona – jak mówi św. Dionizy – odrębną hierarchię, najwyższą z pomiędzy wszystkich innych, a najpierwszą po Bogu, tak że wyżej Niej tylko Bóg, niżej wszystko prócz Boga”.

Wobec tak wielkiej świętości Najświętszej Maryi Panny, z naszej strony należy się Jej cześć i miłość. Można ją okazać poczynając od prostej modlitwy, a skończywszy na dziełach Jej poświęconych. Nasz święty radzi: „Postaw przed sobą życie Najświętszej Panny i przeglądaj się w nim jakby w zwierciadle; czyś choć trochę do Niej podobny? Niestety, Ona tak czysta, tak posłuszna natchnieniom Bożym, taj czujna, tak umartwiona, tak zamiłowana w ubóstwie, tak pokorna, tak łagodna, tak pełna miłości ku Bogu i ludziom, tak cierpliwa i mężna w boleściach, a ty?! I jakże tu nie zawstydzisz się i nie zawołać: „O Mistrzynie niebieska, niegodni jesteśmy zwać się Twoimi uczniami, bośmy wcale niepo-

dobni do Ciebie!”. Najwyższą cześć i miłość, możemy okazać Maryi przez wstępowanie w Jej ślady. Św. Józef Sebastian posiłkuje się myślą św. Bernarda, który mówi: „Jeżeli się chcecie przypodobać Dziewicy Maryi, wstępujcie w Jej ślady”.

Obok refleksji nad swoim życiem, nad próbą naśladowania Jej cnót, także w inny sposób możemy okazać Jej cześć i miłość. Autor „Czytań Duchowych” wymienia szereg możliwości oddawania czci Maryi. O czci Matki Najświętszej mówią „najstarsze księgi liturgiczne i dzieła Ojców Kościoła”, orzeczenia soborów, papieży, wypowiedzi świętych naśladowujących cnoty Maryi, uroczystości i święta, wspomnienia, zakony pod Jej wezwaniem, bractwa i stowarzyszenia, koronacje Jej obrazów łaskami słynącymi, coraz to nowe nabożeństwa i modlitwy, miesiąc maj z Litanią loretańską i październik z modlitwą różańcową, sanktuaria rozsiane po świecie, a głównie w Europie, do których pielgrzymują wierni. Szczególne miejsce w tym względzie zajmuje Polska. Do tych zewnętrznych przejawów czci i miłości ku NMP trzeba jeszcze dodać wznoszenie świątyń czy katedr pod Jej wezwaniem, śpiew ku jej czci, bogactwo pieśni, noszenie medalików czy szkaplerza. Każda sobota jest dedykowana Maryi. Różnorodność nabożeństw do Matki Najświętszej jest ogromna. W różny sposób można oddawać cześć Maryi o czym mówią Ojcowie Kościoła czy pisarze chrześcijańscy. Oni to „nazywają Maryję Ułagalnią pokutujących, Wybawicielką więźniów, Bramą światłości, Drzwiami raj, Oknem i Kluczem Nieba, Nadzieją wszystkich; albo też porównują Ją już to do jasnego obłoku, który wiódł Izraelitów przez pustynię, już to do Arki Przymierza, która ich przeprowadziła przez wody Jordanu”. Św. Efreem w jednym ze swoich kazań zwraca się do Maryi: „O Niepokalana, nienaruszona, cała czysta Dziewico, Matko Boża, Królowo wszystkich, nadziejo rozpaczających, Pani nasza najchwalebniejsza, najlepsza i najdoskonalsza, wyniesiona nad Niebiosa, jaśniejsza nad promienie słońca i nad błyskawice, czcigodniejsza od Cherubinów, świętsza nad Serafinów i bez porównania wyższa w chwale niż wszystkie inne Wojska Niebieskie”.

Zasadniczą uwagę trzeba jednak skierować w stronę podejmowania pracy nad sobą. Św. Paweł zachęca: „abyście postępowali w sposób godny powołania, do jakiego zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (Ef 4,1-3). Nasz biskup pyta: „A cóż robić...?” I odpowiada: „Trzeba przede wszystkim z wiarą spełniać sumiennie wolę Bożą zapisaną w przykazaniach i wszelkich obowiązkach i zachować czyste sumienie”. Praca nad sobą jest trudna i wymagająca, ale święty biskup nie ustaje w radach i wskazówkach dotyczących pracy nad sobą: „Trzeba trzymać na wodzy nasze żądze, strzec się nieporządných przywiązań i pragnień, zwalczać każdą wadę i namiętność, zwłaszcza grzeszną miłość, pychę, zazdrość, nienawiść, chciwość, gniew i miłość własną; a natomiast ćwiczyć się w cnotach chrześcijańskich, szczególnie zaś w miłości Boga i bliźniego, w pokorze, w cichości, w cierpliwości, w znoszeniu wad cudzych i w sprawiedliwości względem wszystkich...”.

Dla naszych duchowych potrzeb niech powyższy tekst będzie zachętą, aby sięgać po te perły duchowości chrześcijańskiej, aby się nimi budować, podziwiać zapał i usilne zdążanie do świętości przez naśladowanie cnót Maryi. To także zachęta dla nas, aby to nie zostało tylko w sferze wspomnień historycznych, bardzo pięknych, miejscami rzewnych i na tym miałyby się to kończyć. Teksty te mówią nam, jak poważnie trzeba traktować swoje życie i to nie tylko w perspektywie teraźniejszości, ale głównie w perspektywie wieczności.

**Rady i wskazówki św. Józefa
Sebastiana Pelczara
dla zdążających drogą
cnót maryjnych**

Św. biskup przemyski, Józef Sebastian Pelczar, w swoich „Czytaniach Duchowych” ukazuje bogactwo cnót Matki Najświętszej, zachęcając tym samym do Jej naśladowania. Ważna jest metodologia jego pracy. Językiem dzisiejszym mówić, to kieruje się zasadą „oazową”, która w tamtym cza-

nie była nieznaną, a od Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego sprowadza się do trzech punktów: widzieć – osądzić – działać. Bp Pelczar idzie jednak swoim tropem, śladem czasów jemu współczesnych, powołując się na św. Ignacego Loyolę. Zachęcając do modlitwy pisze: „Kto może, niech rozmyśla według prawideł św. Ignacego, używając do pomocy dobrej książki”. Trzeba wziąć pod uwagę to, że są to „Czytania Duchowe”, a nie podręcznik dla studentów, który ma inne założenia. Owe „Czytania” są podane w formie przystępnej, bez całego aparatu naukowego.

Chcąc kogoś naśladować czy zwracać się do niego, trzeba go poznać. Święty Biskup czyni wiele wysiłku, aby temu zaradzić. Używa więc przebogatych porównań, niekiedy mocno przemawiających do wyobraźni, aby treść dotarła do adresata i wywołała chęć poznania, a w końcu naśladowania. Spójrzmy więc na Maryję oczyma Józefa Sebastiana, człowieka o głębokiej duchowości maryjnej. Jego zdaniem: Kim jest Maryja?

Maryja jest „Królową Cnót” otoczona takimi dwórkami jak: pokora i czystość. Ona jest Orędowniczką i Ucieczką grzesznych, Rzeczniczką i Orędowniczką ludzi, nadzieją rozpaczających, przystanią rozbitków, „Ułagalnią pokutujących, Wybawicielką więźniów, Bramą światłości, Drzwiami raju, Oknem i Kluczem Nieba, Nadzieją wszystkich”, jasnym obłokiem, który wiodł Izraelitów przez pustynię czy Arką Przymierza, która przeprowadziła ich przez wody Jordanu.

Zdaniem świętego Biskupa, Maryja jest Matką miłosierdzia, która potrafi zażegnać gniew Boży, dlatego idąc za myślą Bernarda Tolosanusa, woła: „Otwórz więc, o Matko miłosierdzia, furtę najlitościwszego Serca Twego na westchnienia i jęki synów Adamowych. Ku Tobie spoglądają oczy nasze, za Tobą tęsknią serca nasze. Patrz, o Pani, na boleści i rany dusz naszych, bo przed Tobą odkrywamy z ufnością potrzeby nasze. Ty grzesznikiem, choćby najobrzydliwszym, nie gardzisz, jeżeli tylko do Ciebie wzdycha i Twego wstawiennictwa skruszonym sercem błaga; Ty go miłościwą ręką wyciągasz z przepaści rozpaczy, Ty mu podajesz lekarstwo

nadziei i nie opuszczasz go, dopóki nędznego nie pogodzisz z Sędzią. W Innym miejscu woła: „O Matko miłosierdzia, kto policzy, ile dusz zawdzięcza Ci swe nawrócenie!”.

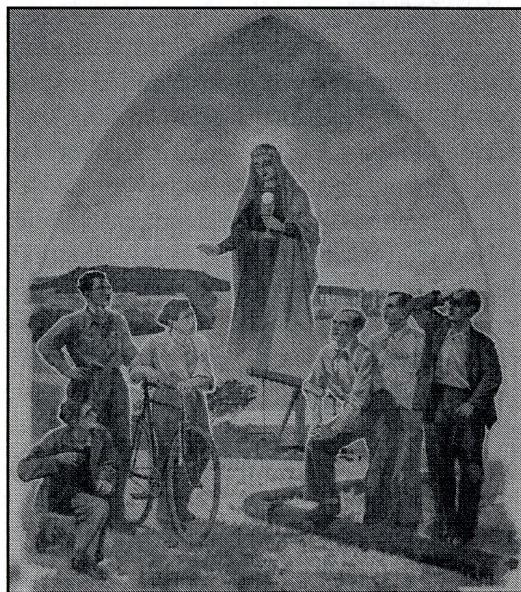
Aby jeszcze głębiej ukazać czym jest miłosierdzie i jaką rolę spełnia Maryja w tym względzie, nasz święty Biskup odwołuje się do myśli św. Anzelma: „Prawdziwie jesteś Królową miłosierdzia, nie ma bowiem grzesznika tak zrozpaczonego, tak nędznego, któremu byś nie wyjednała miłosierdzia, skoro się podda Twoim rządóm. Zaiste, gdy patrzę na Ciebie, o Pani, widzę tylko miłosierdzie, bo dla nędznych stałaś się matką Bożą, dla nędznych zrodziłaś miłosierdzie. Zewsząd otaczasz nas miłosierdziem, o Pani, i zdajesz się troszczyć tylko o nędznych, ich za synów przyjęłaś, nad nimi rzędy rozpostarłaś”.

Podkreśla jednak, że najdoskonalszym przykładem miłosierdzia jest Jezus Chrystus. Maryja natomiast – jak uczy św. Epifaniusz – „cała jest okiem, aby czuwać nad nami, całą ręką, aby nieść nam ratunek, całą sercem, aby litować się nad nami”. Chyba jednak najpiękniejszym określeniem Maryi jest zdanie, że „Jej święte życie było jakby żywą Ewangelią i ciągłym apostołstwem”. Ona jest „Klucznicą niebieską”, która otwiera wrota Kościoła dla wszystkich.

Maryję porównuje do matki ziemskiej, która zatroskana jest o swoje dzieci. Również „Maryja Matka karmi swe dzieci”, poi, odziewa, uczy, cieszy swe dzieci, broni swe dzieci, opiekuje się swoimi dziećmi. Przed każdą z tych czynności jak refren powtarza: „Maryja Matka...”. Życie nie jest łatwe i wymaga czujnej opieki matki. Nasz Autor życie człowieka porównuje do okrętu, który znalazł się na rozszalałym morzu: „Ciężka jest dola okrętu, na który wśród ciemnej nocy, w pobliżu brzegów napada sroga burza. Niebo powleczone czarnymi chmurami rzuca grom za gromem; wichry dmie gwałtownie i spienione fale, jakby góry jakieś, rzuca o bok okrętu, który trzeszczy i jęczy, i kręci się ponad przepaścią. Strwożeni żeglarze patrzą w niebo, czy nie przestanie się gniewać i czy nie zabłyśnie gwiazdka jakaś, zwiastująca powrót ciszy; a tymczasem zarzucają kotwi-

cę, by zachować statek od rozbicia. Takim okrętem jest każda dusza płynąca po morzu świata do portu szczęśliwej wieczności. Bóg ją zaopatrzył należycie na tę żeglugę, a masztem jej jest wiara, sternikiem Kościół, żaglami modlitwa, wiatrem popychającym czy parą poruszającą łaska Ducha Świętego, żywnością miłość i dobre uczynki, kotwicą ufność”.

Zapyta ktoś: a jaka jest rola Maryi? Nasz Autor odpowiada: „Niestety, w tej żegludze zrywa się nieraz straszna burza i zatapia żywność, druzgoce maszt, rwie żagle, zrzuca sternika; bo biedna dusza traci nieraz miłość, traci nawet wiarę, zapomina o Bogu, ucieka od Kościoła i chce się



rzucić w przepaść zatracenia. Lecz nie należy jeszcze rozpaczać nad tą duszą, jeżeli nad nią świeci gwiazdka ostatnia – opieka Maryi, jeżeli ta dusza wśród srożącej się burzy nie utraciła kotwicy, to jest ufności w Jej miłosierdzie; bo ta gwiazdka oświeca ponurą ciemność i wskazuje drogę do Boga, tak iż dusza powtórzyć może słowa pieśni:

*Noc mię otacza, biją zewsząd trwogi,
Już wiem, jakiej mam się trzymać drogi;
Lecz gdy Twe spuścisz na mą łódź promienie,
Świecić mi będą nocne cienie.*

A ta kotwica chwyta tonącą już duszę i wyciąga na brzeg miłosierdzia;

toteż dusza ufająca w opiekę Maryi woła z otuchą:

*O, jaka ufność w mym sercu się rodzi,
Że Cię zwać Matką, zwać się synem godzi;
Po srogich gniewach fal morskich popłynę,
Pewien Twej łaski, wśród zguby nie zginę.*

*O iluż to dusz zachowałaś,
o Matko, od rozbicia, iluż biednych rozbitków wyrwałaś z toni!*

*Szczęśliwi, bo już ominęli skały,
A przepłynąwszy pełne zdrady wały,
Na brzeg bezpieczny zdrowie swe wnoszą
I padłszy na twarz, pomoc Twoją głoszą.*

A więc żeglarzu ziemski do nieba, polecaj się ciągle opiece Maryi, jeżeli chcesz przez wzburzone morze świata przepłynąć szczęśliwie i dostać się do nieba!”.

Przytoczyłem duży fragment rozważania, aby oddać atmosferę zagubienia się w życiu i oparcia w Maryi, która uprasza miłosierdzie, która lituje się nad grzesznikiem, która wskazuje bezpieczną drogę do portu zbawienia. Ona jest „najczulszą Matką miłosierdzia”, która „wstrzymuje karzący miecz Sędziego”. Tych przymiotów Maryi nasz Autor wymienia wiele.

Wobec tego, że św. Józef Sebastian Pelczar zachęca do naśladowania cnót Maryi, trzeba postawić pytanie jego słowami: „Cóż więc czynić potrzeba?”. Na tak postawione pytanie odpowiedzi jest bardzo dużo, tak w formie skróconej jak i rozwiniętej. Hasłowo można je ująć w sposób jednosłowny, choć nie do końca stawiający wymagania, ale raczej sygnalizujący i zachęcający do przybrania jakiejś określonej postawy czy podjęcia pracy nad sobą. Ukażę to alfabetycznie i przynajmniej częściowo je rozwinę, aby było wiadomo o co chodzi, o jaką postawę.

- Bądź – „dobrej myśli, bo jeżeli będziesz służyć wiernie Bogarodzicy, Ona w chwili ostatniej sprowadzi do ciebie kapłana i jego ręką poda ci Jezusa”;

- bądź miłosierny – „za przykładem Matki miłosierdzia”;

- bądźże – „i ty uległy woli Bożej...”;

- brzydź się – grzechem, a szczególnie grzechem śmiertelnym, a nawet powszednim;

- brzydź się pychą – „o ile duch twój zdoła, a miłuj pokorę...”;

- czcić należy – „Najświętszą Pannę, bo sam Bóg tej czci wymaga”;

- czcić należy – „Najświętszą Pannę, bo tej czci wymaga sama wdzięczność”;

- czcić należy – „Najświętszą Pannę, bo tego wymaga Jej doskonałość”;

- czcić należy – „Najświętszą Pannę, bo ta cześć jest nader pożyteczna”;

- czcić należy – „Najświętszą Pannę, bo ta cześć jest dziwnie słodka”;

- cześć – „Z miłością daj Bogarodzicy **cześć**; jeżeli bowiem sam Bóg tak Ją wywyższył, czyż my nie mamy Jej uczyć; jeżeli sam Archanioł tak się przed Nią unióż, czyż my odmówimy Jej hołdów”;

- cześć – „Chcesz się dowiedzieć, jak cześć Maryi jest stara w Kościele, zbudź ze snu śmierci dawne pokolenia, co już od wieków śpią w mogiłach (...) na ścianach zroszonych krwią tyłu Męczenników zobaczysz, ... obrazy przedstawiające Najświętszą Matkę z Dzieciątkiem na ręku; ... najstarsze księgi liturgiczne i dzieła Ojców Kościoła, orzeczenia soborowe, ogłoszenie przez Piusa IX Niepokalanego Pożycia NMP, miesiąc maj i październik, zakony pod wezwaniem Maryi, szkaplerz, wspaniałe świątynie Jej dedykowane, serca bijące miłością do Najświętszej Maryi...;

- czyń – „wszystko co czynisz, z podobud wiary”;

- czyń – „z pokorą i z miłością”;

- czyń – „aby za pomocą miłosierdzia zbliżyć się do Boga”;

- dobre dziecko – „chętnie myśli o matce”; „idzie codziennie rano powitać swą matkę”; „cieszy się, gdy nadchodzą imieniny matki”; „pragnie bowiem, by ją wszyscy kochali i sza-

nowali”; „cieszy się, gdy matka jest zdrowa i szczęśliwa”; „kocha tych, których kocha matka”;

- działaj – „Przede wszystkim działaj zawsze w łasce i z łaski, by uczynki twoje były święte i zasługujące; zarazem staraj się o cnoty doskonałe”;

- łącz się – św. Józef Sebastian ukazuje Maryję jako wzór modlitwy, stąd zachęca: „**łącz się z Nim** (z Bogiem) w czasie, aby się zjednoczyć w wieczności; a że świat zewnętrzny zakrywa ci widok Boga, przeto przebijaj tę zaslonę modlitwą i wznos się do Boga jakby na skrzydłach; to znowu szukaj Go w świątyni swego serca albo wypuszczaj z tego serca westchnienia święte niby strzały ogniste”;

- miłość – „Niechże i twoja miłość objawia się przede wszystkim jako troskliwość o zbawienie bliźnich”;

- miłość – „A jakże tę **miłość** okazać? Oto najpierw rozważaj rzewnym sercem boleści Najświętszej Panny, a za to Ona w chwili śmierci zachowa cię od ucisków wewnętrznych i wyprosi łaskę szczerzej pokuty; za życia zaś wyjedna gorące nabożeństwo do Męki Pańskiej i szczególną miłość Zbawiciela, któremu łyzy wylane nad boleściami Matki Najświętszej są nader drogie”;

- miłuj – „Pana Boga sercem, a całym i czystym (...) słowem, to jest mów do Boga i o Bogu, a zawsze tak, by Bóg był uwielbiony. (...) czynem, to jest nie tylko nie wykraczaj nigdy przeciw woli Bożej, ale spełniaj wiernie wszystkie obowiązki i ofiaruj Bogu wszystkie swoje sprawy... (cierpieniem, to jest poddaniem się zawsze i we wszystkim woli Bożej...”;

- naśladowanie – „Oby wszyscy ludzie naśladowali Najświętszą Pannę!”;

- nawiedzaj – „Najświętsza Panna nawiedzała jak najczęściej Przenajświętszy Sakrament, który z pewnością był przechowywany w Jej domku” (zapewne chodzi tu o obecność Jezusa w sercu), bo „życie ziemskie Najświętszej Panny było wieczystą adoracją”;

- oddaj się – „Bogu, jak się oddała Najświętsza Panna; **oddaj się** całkowicie, a więc i ciało twoje, by było czystą świątynią Ducha Świętego; i serce twoje, by było złotym tronem Boga utajonego; i umysł twój, by jak Seraf niebieski na skrzydłach modli-

twy wznosił się do Boga; i wolę twoją, by jak miłująca służebnica podlegała woli Bożej; **oddaj się** szlachetnie, a więc z czystej miłości; **oddaj się** wcześniej, a więc w zaraniu życia; **oddaj się** na zawsze, a więc bez sprzeniewierzenia się, tak iżbyś każdej chwili mógł powiedzieć: „Gotowe jest serce moje dla Ciebie, Boże”; **oddaj się** tak, abyś z jednej strony strzegł się nie tylko grzechów ciężkich, ale i powszednich, zwłaszcza dobrowolnych, z drugiej – składał Bogu w ofierze wszystkie swe myśli, uczucia, słowa, czyny, obowiązki, zabawy, troski i cierpienia”;

- odmawiajże – „codziennie z wielką pobożnością choć cząstkę różańca; a jeżeli jesteś ojcem lub matką rodziny, postaraj się, by go w twoim domu odmawiano wspólnie wieczorem przed obrazem Matki Boskiej...”;

- ofiaruj – „Z miłością i czcią ofiaruj Bogarodzicy posłuszeństwo, co tylko w ten sposób potrafisz okazać, że będziesz spełniać wolę Jej Syna, a Ją samą naśladować w cnotach”;

- okazuj – „tej Matce swe współczucie przez to, że będziesz unikać wszelkiego grzechu”;

- okazujże – „Chcesz, by i dla ciebie Najświętsza Panna była miłościwą Matką, łaskawą Królową, hojną Szafarką, słodką Pocieszycielką? Okazujże Jej przez całe życie prawdziwą cześć i miłość”;

- patrz – wzywaj – myśl – wspomnij – nie przestawaj – św. Bernard: „O, ktokolwiek sądzisz, że wśród popopu tego świata raczej na wzburzonych falach się kołyszysz, niż po bezpiecznej ziemi stąpasz, nie odwracajże oczu od światła tej Gwiazdy, jeżeli nie chcesz być pogrążony w toni. Jeżeli powstaną wichry pokus, jeżeli padniesz na skały przeciwności, patrz na Gwiazdę, wzywaj Maryi. Jeżeli cię unoszą bałwany pychy, wyniosłości, obmowy, zawiści, patrz na Gwiazdę, wzywaj Maryi. Jeżeli gniew, chciwość lub żądza cielesna łódką twej duszy zatrząsą, patrz na Maryję. Jeżeli okropnością zbrodni przerażony, brzydota sumienia zmieszany, strachem sądu przejęty zaczniesz wpadać w przepaść smutku i w otchłań rozpacz, myśl o Maryi. W niebezpieczeństwach, w uciskach, w wątpliwościach wspomnij na Maryję, wzywaj Maryi. Niech Ona z ust nie schodzi, niech z serca

nie ustępuje; abyś zaś doznał skutku Jej modlitwy, nie przestawaj wstępować w Jej ślady; bo za Nią idąc, nie zbłądzisz; Jej prosząc, nie wpadniesz w rozpacz; o Niej myśląc, nie pomylisz się. Gdy Ona trzymać cię będzie, nie upadniesz; gdy Ona cię otoczy swą opieką, nie zatrwożysz się; gdy Ona cię poprowadzi, nie zmęczysz się; gdy Ona ci będzie łaskawa, szczęśliwie dojdiesz do celu; a tak na sobie samym doświadczysz, jak słusznie powiedziano: „A imię panny – Maryja”;

- podziwiał – „pobożność rodziców Najświętszej Panny. (...) Podziwiał również pobożność Maryi”;

- pokora – „Błogosławiona jest zaiste **pokora** Maryi, bo ona stała się bramą rajską i drabiną niebieską, przez którą Bóg zstąpił na ziemię. (...) Dziś, niestety, pycha rozwieliła się na świecie i ona to sprawia, że jedni lekceważą obowiązki i przepisy religijne, które wymagają pewnego upokorzenia, jak np. spowiedź; inni pomiatają tajemnicami wiary, których rozumem ogarnąć nie zdołają; inni podnoszą jawny bunt przeciw Kościołowi albo posuwają się w swym szaleństwie aż do zaprzeczenia istnienia Boga, by na Jego miejscu postawić człowieka”;

- pokój – Jak zachować wewnętrzny pokój? „Trzeba przede wszystkim z wiarą spełniać sumienie wolę Bożą zapisaną w przykazaniach i wszelkich obowiązkach i zachować czyste sumienie”; „trzymać na wodzy nasze żądze, strzec się nieporządných przywiązań i pragnień, zwalczać każdą wadę i namiętność, zwłaszcza grzeszną miłość, pychę, zazdrość, nienawiść, chciwość, gniew i miłość własną; a natomiast ćwiczyć się w cnotach chrześcijańskich...”; „wpatrywać się w księcia pokoju Jezusa Chrystusa i w Królową Pokoju Najświętszą Pannę”; „modlić się o pokój święty i trwałe...”; „modlić się trzeba do Najświętszej Panny, gdy dusze plamią grzechy i dręczą wyrzuty sumienia”; „modlić się trzeba do Najświętszej Panny, gdy różne pokusy trapią duszę i odbierają jej pokój”; „modlić się trzeba do Najświętszej Panny w wielkich cierpieniach czy to fizycznych, to jest w chorobach, czy w moralnych, które nieraz nawet pobożne dusze pozbawiają pokój”;

„w wielkich klęskach, gnębiących nieraz całe narody”;

- postaw – „przed sobą życie Najświętszej Panny i przegladnij się w nim jakby w zwierciadle; czyś choć trochę do Niej podobny?”;

- poświęcaj – „Po każdej Komunii św. poświęcaj przynajmniej ćwierć godziny na dziękczynienie, uniżając się przed Panem utajonym, wielbiąc Go, składając Mu dzięki i ofiary, a wszystko przez ręce Maryi”;

- pozdrawiaj Ją – „słodkim pozdrowieniem: *Zdrowaś Maryjo*”; (...) pozdrawiaj Najświętszą Królową rano, w południe i wieczór, gdy głos dzwonu odzywa się na *Anioł Pański*”; pozdrawiaj „hymnem *Magnificat* – „Wielbi dusza moja Pana”; litanią loretańską, „antyfonami *Pod Twoją obronę i Witaj Królowo (Salve Regina)*”; „Modlitwą *Pomnij o Najświętsza Panno*”; „*Odmawianiem Godzinek o Niepokalanym Poczęciu... i Oficjum Matki Boskiej*”; „Osobnymi modlitwami i aktami strzelistymi”;

- proś – „abyś przy pomocy Bogarodzicy postąpił w doskonałości i dostał się do nieba”;

- przyczyniajże się – „i ty wedle sił do rozszerzania wiary, choćbyś nie był kapłanem, wspierając kapłanów w pracy apostołskiej, zasilając groszem misjonarzy, ucząc maluczkich i prostaczków katechizmu, rozdając książki duchowe, a szczególnie modląc się często: „O Matko Światłości Świata, ulituj się nad tylu ciemnymi na duszy i z Serca Syna twojego wyproś dla nich światło wiary, by uwierzyli w Prawdę Istotną i chodzili w światłości”;

- przypatrz się – „co zawdzięczasz Tej Pośredniczce naszej”; ... „dał Jej Pan serce czułe, bo macierzyńskie, i źródło miłosierdzia niewyczerpane, które nigdy się nie zmniejsza, nigdy nie wysycha, dla wszystkich stoi otworem, wszystkim pomaga, tak iż leczy słabych, wzmacnia zdrowych, cieszy smutnych, wspiera sprawiedliwych, oczyszcza grzeszników, krzepi walczących, wszystkich podtrzymuje w drodze do nieba”;

- rozważ – „że Maryja stała się rzeczywicie, nie zaś w znaczeniu moralnym, Bogarodzicą... że Bóg Ojciec swego jedynego i współistotnego Syna odstąpił także Dziewicy Maryi, żeby przez wcielenie stał się zarazem

Jej Synem... że Ten, którego niebo i ziemia ogarnąć nie może (...) przebywał w dziewiczym łonie Maryi... że Maryja, dając Synowi Bożemu ciało ludzkie, dała Mu nowe życie, jakiego wpięć nie miał, a przez to uczyniła Go Kapłanem i Ofiarą...; po Człowieczeństwie Jezusowym, które najściślej łączyło się z Bóstwem, najwięcej do Trójcy Przenajświętszej zbliżyła się Bogarodzica...; Jeżeli to wszystko rozważysz, zapewne zawołasz: „O Matko Boża, kto wypowie wielkość Twoją!”;

- rozważaj – „Umysłem baczny i pokornym rozważaj nie tylko Jej słowa, czyny i cierpienia, ale także Jej uczucia i pobudki, stąd wnikaj w Jej Serce, ten przybytek świętości; aby zaś nie tracić Jej z pamięci, miłuj Ją po dziecięcemu, bo wszakże dziecię chce być ciągle w towarzystwie matki. Lecz jakże okazać tę ciągłą pamięć o mistrzyni i matce naszej Maryi? Oto przede wszystkim tak, że będziesz naśladować Jej cnoty, które najlepiej poznać można, rozważając tajemnice różańca... słusznie powiedział św. Bernard: „Jeżeli się chcecie przypodobać Dziewicy Maryi, wstępujcie w Jej ślady”;

- rozważaj – „rzewnym sercem boleści Najświętszej Panny”;

- słuchajże – „swoich przełożonych, i to wszystkich, choćby niższych od ciebie rodem, wiekiem, nauką lub cnotą, i we wszystkim, co się nie sprzeciwia woli Bożej, a słuchaj chętnie, dokładnie i z pobudki nadprzyrodzonej, to jest dla Boga”;

- służ – „Jeśli chcesz doświadczyć na sobie tej pomocy Najświętszej Maryi Panny, służ Jej wiernie na ziemi, żyj po Bożemu i ratuj, o ile możesz, dusze w czyścicu cierpiące”;

- spełniaj – „ochotnie, a więc nie tylko bez szemrania i niechęci, ale z wewnętrzną radością, bo tylko *chętnego dawcę miłuje Bóg* (2 Kor 9,7);

- spełniaj – „pobożnie, łącząc z Sercem Jezusowym i prosząc o usposobienie, jakie miała Najświętsza Matka w świątyni”;

- spełniaj – „jawnie, wyznając, gdy potrzeba, przed ludźmi, że jesteś dobrym katolikiem, a stąd nie wstydzaj się czy to klęczeć publicznie w kościele, czy przystępować do Sakramentów, czy brać udziału w procesjach, obrzędach i praktykach pobożnych”;

- spełniaj – Bożą wolę spełniaj „mężnie, nie lękając się ani szyderstwa ze strony głupich, ani prześladowania od przewrotnych”;

- spiesz się – „skwapliwie na tę Ofiarę najświętszą nie tylko w dni świąteczne, ale i w powszednie, jeżeli tylko obowiązki twoje na to pozwalają”;

- staraj się – „być pobożny i proś za przyczyną Bogarodzicy o taką pobożność”;

- staraj się – „o prześliczną cnotę słodczy, która nas Bogu i ludziom czyni miłymi, tak iż sam Zbawiciel błogosławionymi nazywa cichych i pokój czyniących”;

- staraj się – „przynajmniej, aby miłość twoja rosła z każdym dniem, tak jak miłość ku Panu Jezusowi; czymże jest bowiem miłość ku Bogarodzicy, jeżeli nie miłością ku Boskiemu Jej Synowi...?”;

- ucz się – „od Najświętszej Panny pokory... skromności... wdzięczności dla Boga i ludzi... miłości bliźniego...;

- ucz się – „od św. Rodziny nie tylko bogomyślności, zaparcia się i uległości, ale także pilnego i świętego spełniania obowiązków religijnych, rodzinnych i społecznych, bo ta wierność w obowiązkach jest tak ważna, że jeden z mistrzów duchowych nazywa ją ósmym sakramentem...”;

- ucz się – „zamiłowania pracy i uświęcaj każdą swoją pracę, choćby skromniutką”;

- ucz się – „od Najświętszej Maryi Panny ufności w Bogu, bo i ta cnota w Jej życiu przedziwnym jaśniała blaskiem”;

- ucz się – „od Matki Bolesnej zność należycie cierpienia”

- uczy nas – Jezus „uczy nas wszelkich cnót, przede wszystkim zaś ducha ubóstwa, pokory i wyrzeczenia. Tę naukę zrozumiała najlepiej ze wszystkich Bogarodzica; obyc i ty ją rozumiał i nadstawiał zawsze swoich uszu na głos Boskiego Mistrza”;

- ucze się – „pokory i posłuszeństwa od samej Bogarodzicy i proś za Jej przyczyną o te cnoty i o czystość duszy”;

- ucze się – „Mistrzyni Najświętsza, naucz mnie modlić się i wyproś mi ducha modlitwy”;

- ucze się – „od Matki Najświętszej zgadzać się pokornie i ochotnie z wolą Bożą, i to we wszystkim, a więc

w chwale i w poniżeniu, w szczęściu i w cierpieniu, w pieszczotach i w chłości, w życiu i przy śmierci, aby codziennie powtarzać za św. Gertrudą ustami i sercem: „O Najmiłościwszy Jezu, nie moja wola niech się stanie, ale Twoja!”;

- ucze się – „od Maryi miłości, pomnąc, że jest to cnota najwyższa, najśodsza, najpotrzebniejsza; że ona tylko jednoczy nas doskonale z Bogiem i otwiera bramy nieba; że bez niej nic nie mamy i nic nie znaczymy”;

- ufaj – ufajże – „bo ufność (...) daje męstwo w walkach, zapala do wielkich czynów, cieszy w cierpieniach i osładza chwile śmierci”; ufaj w modlitwie; w potrzebach ziemskich; w niebezpieczeństwach; w chorobie; w potrzebach duchowych; w pracach; gdybyś nieszczęściem w grzech popadł; w całym życiu, a szczególnie przy śmierci”;

- ufajże – „litościwemu Sercu Maryi, przez które idzie droga do Najśodszego Serca Jezusowego”;

- uniażaj się – „Maryja nie mogła nazwać się grzesznicą, bo najmniejszego grzechu nie popełniła, ale za to uważała się za najlichszą służebnicę Pańską i to nawet wtedy, kiedy Anioł zwiastował Jej godność macierzyństwa Bożego; i ty miej się zawsze za grzesznika, a stąd **uniażaj się** głęboko przed Bogiem i ludźmi, uważając się za niegodnego”;

- walcze – „jak na żołnierza dzielnego przystoi, umartwiaj, to jest oczyszczaj, co w zmysłach, żądach, wyobraźni, umyśle i woli skażonego, kołacząc przy tym o pomoc do Serca Jezusowego przez Niepokalane Serce Maryi. Lecz na tym nie dosyć. Najświętsza Panna wyrzekła się również wszystkiego, co przeszkadza doskonałszemu zjednoczeniu się z Bogiem, a mianowicie własnej chwały, pociechy i korzyści, natomiast przyjmuje chętnie wszelkie poniżenie, wszelką boleść, tego jedynie pragnąc, aby Bóg był uwielbiony”;

- wpatruj się – nasz Autor zachęca: „wpatruj się z zachwytem w słodkie Jej oblicze, naśladować dworzan, którzy czekają skinienia królowej; bo wszakże Maryja sama cię zachęca: *Błogosławiony jest człowiek, który mnie słucha, który co dzień u drzwi moich czeka* (Prz 8,34);

- wstępując – „Najświętsza Panna, jako Niepokalana i pełna łaski, wolna była od wszelkiej choćby najlżejszej wady, a stąd od cienia nawet gniewu, gwałtowności, rozdrażnienia i niechęci. (...) **Wstępując** w Jej ślady, strzeż się pilnie grzesznego gniewu, to jest takiego, z którym łączy się nieumiarkowana żądza zemsty i który przekracza sprawiedliwą miarę; on bowiem zaślepi rozum, odbiera sercu pokój i rodzi wiele innych grzechów”;

- wzór – „Najświętsza Panna modliła się z niewysłowionym skupieniem, tak że żadne roztargnienie, choćby najlżejsze i niedobrowolne, nie zamąciło Jej ducha, gdy rozmawiała z Bogiem. Sprawił to szczególnie przywilej Boży; ściśle złączony z łaską Niepokalanego Poczęcia...”. Inaczej jest z nami: „Oto znowu **wzór** dla wszystkich, więc i dla ciebie. Nie możesz uniknąć całkowicie roztargnień na modlitwie, bo nasz duch ciemny, wola słaba, wyobraźnia rozkiełznana, żądze niesforne, miłość własna ciągle czynna; do tego życie zewnętrzne porywa nas w swój wir, świat mami nas swymi fraszkami, a nieraz i szatan wypuszcza na nas swoje pociski...”;

- wzór – „Oto znowu wzór dla ciebie. Nie dosyć jest dobrze życzyć bliźniemu, nie dosyć okazywać mu słowem przychylność, potrzeba nadto świętych czynów (...) Najświętsza Panna Maryja nie tylko bliźnim dobrze czyniła, ale starała się, by ta miłość ich uświęciła”;

- żyj z wiary – „Miejże podobnie wiarę żywą, to jest ożywioną miłością, a objawiającą się w dobrych uczynkach... starając się zawsze tak myśleć, tak pragnąć, tak mówić, tak działać, tak cierpieć, jak cię wiara uczy; słowem żyj z wiary”.

Jakby na podsumowanie tych rozważań pisanych słowem i sercem przez św. Józefa Sebastiana Pelczara, wypada zapytać także jego słowami i na jego pytanie odpowiedzieć jego tekstem przyjmując go jako swój własny: „A cóż my winni Bogarodzicy? Przede wszystkim wdzięczność, bo wszakże Ona z posłuszeństwa dla woli Bożej i z miłością ku nam przyjęła godność Macierzyństwa Bożego, z nią zaś z jednej strony zaszczyt tak wysoki, że się wobec niego trwożyła Jej pokora, z drugiej cierpienia, że Jej życie było

ciągłym męczeństwem: *Niech mi się stanie*, sprawiła, że Syn Boży jest nie tylko naszym Stwórcą, Panem i Sędzią, ale naszym Bratem, Oblubieńcem, Mistrzem, Kapłanem i Zbawcą, naszą prawdą, naszą drogą, naszym pokarmem, naszym życiem, naszą zapłatą; słowem naszym wszystkim. I jakże za to wszystko nie dziękować tej Matce? (...) Ale masz serce, otóż daj je tej Matce, czyli daj miłość żywą, głęboką, trwałą, iście dziecinną; bo Ona, rodząc Jezusa Chrystusa, porodziła w Nim i nas; stając się Matką Bożą, stała się tym samym i Matką naszą. Niechże więc każdy uważa się za Jej dziecko, tuli się ciągle do Jej serca i słucha najmniejszego Jej skinienia”.

Zakończę rozważaniami św. Franciszka Antoniego Fasaniego odnośnie Matki Bożej Niepokalanej:

„Najjaśniejszy przykład świętości jest przedstawiony w Dziewicy Niepokalanej, która już od pierwszych chwil swego poczęcia ukazała się światu jako bezmierny ocean doskonałości i cnót. Pierworodna pośród wszystkich stworzeń była zawsze najczystsza i najdoskonalsza; jej myśli, uczucia i pragnienia, i jej działania były zawsze przyozdobione godnymi podziwu cnotami, od których rozchodził się wokół przyjemny zapach, jakby wonnych kwiatów, którego piękna nie byłby w stanie zniszczyć bezbożny powiew. Przez całe swe życie była w doskonałym porządku, w którym natura i łaska szły zawsze w cudownej zgodzie, a duch i ciało, władze wyższe i niższe harmonizowały doskonale z pierwotną doskonałością”².

Więcej niech dopowie nasze serce i umysł oraz nasza wiara.

Zebrał i opisał ks. Andrzej Skiba

¹ Czytania Duchowe o Najświętszej Maryi Pannie, s. 21; 25; 29; 201; 202.

² Z Rozważań św. Franciszka Antoniego Fasaniego, w: Godzina czytań, w: Liturgia godzin zakonów franciszkańskich w Polsce, t. V, Franciszkańskie Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2014, s. 1282 n.

Święto patronalne Akcji Katolickiej

W sobotę, 25 listopada 2017 roku, Akcja Katolicka oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Archidiecezji Przemyskiej, pielgrzymowały do Bazyliki Archikatedralnej w Przemyślu. Pielgrzymka odbyła się w przeddzień Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, w święto patronalne obu stowarzyszeń.

Spotkanie rozpoczęło się od wygłoszenia referatu pt.: „Święty Jan Paweł II jako patron Akcji Katolickiej”. Prelegent ks. dr hab. Wacław Siwak, przedstawiając ten temat, odpowie-



PRYZRZECZENIE

Uroczyście przyrzekam
pracować nad sobą,
aby móc całym życiem wiernie służyć
Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie,
czynić dobro ludziom,
być dobrym członkiem
Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Przyrzeczenie złożono

w Przemysku 25. 11. 2017.
miejscowość data

Marek Krupa
podpis prezesa ZD





formacyjny, który uwidacznia się w osobistym życiu sakramentalnym i w żywej relacji z Bogiem. Metropolita podziękował także m.in. za troskę o uszanowanie niedzieli, za podpisy w obronie życia i wzięcie udziału w modlitwie „Różaniec do granic”. Kończąc homilię, prosił zebranych o to, by w nowym roku duszpasterskim, który będzie poświęcony Duchowi Świętemu, włączyli się czynnie w przygotowanie młodzieży do przyjęcia darów Ducha Świętego podczas Bierzmowania.

Jak co roku, podczas uroczystości, nowi członkowie KSM złożyli przyrzeczenie. Wraz z nimi grupa zastępowych przyjęła Krzyż Zastępowego, uroczystie rozpoczynając nową drogę w KSM. Metropolita Przemyski życzył młodym, by ich Stowarzyszenie rozrastało się i było obecne w większości parafii naszej Archidiecezji. (przemyska.pl)

Z naszego Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, w pielgrzymce tej, wzięło udział 7 osób. Pielgrzymowaliśmy autobusem z Sanoka przez Do-



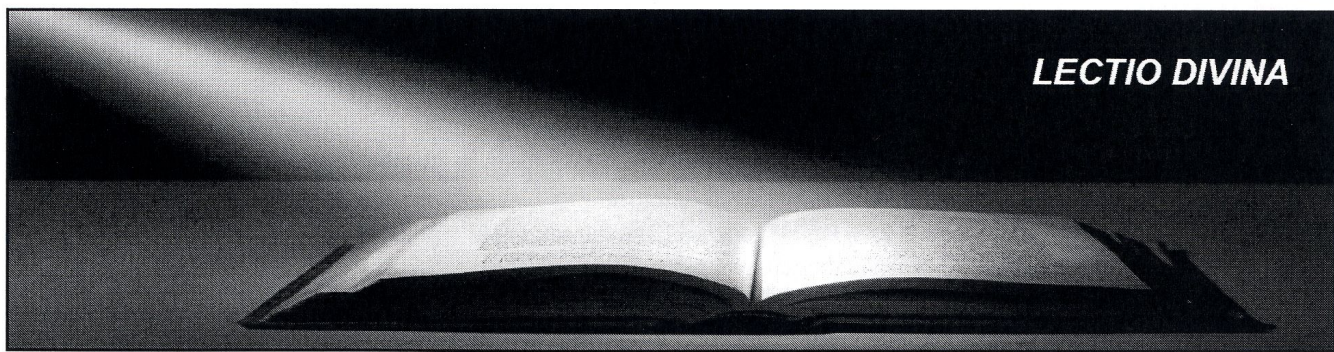
maradz do Przemyśla zabierając po drodze przedstawicieli Akcji Katolickiej z Archidiecezji Sanok I. Było nas 49 osób. Inne osoby, z tego Archidiecezji, przybyły do Przemyśla swoimi prywatnymi samochodami.

Według informacji zawartej na stronie internetowej Archidiecezji Przemyskiej wszystkich parafii jest 399, a wśród nich 302 Parafialne Oddziały

Akacji Katolickiej i 50 zastępów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Króluj nam Chryste !

*Teresa Stareńczak
fot. przemyska.pl, T.M.*



Wdzięczny Samarytanin

11 Zmierzając do Jerozolimy przechodził przez pogranicze Samarii i Galilei. 12 Gdy wchodzili do pewnej wsi, wyszło naprzeciw Niego dziesięciu trędowatych. Zatrzymali się z daleka 13 i głośno zawołali: «Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami!» 14 Na ich widok rzekł do nich: «Idźcie, pokażcie się kapłanom!» A gdy szli, zostali oczyszczeni. 15 Wtedy jeden z nich widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwalcąc Boga donośnym głosem, 16 upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu. A był to Samarytanin. 17 Jezus zaś rzekł: «Czy nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? 18 Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec». 19 Do niego zaś rzekł: «Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła».

Lectio

Naprzeciw Jezusa wyszło dziesięciu trędowatych i wołało, by ulitował się nad nimi. Prosilili o uzdrowienie. Jezus kazał im pokazać się kapłanom. Nieco zdziwieni, poszli, a gdy szli, zostali uzdrowieni. To uzdrowienie było darowaniem nowego życia. Oni po tak strasznej chorobie narodzili się od nowa. Jednak tylko jeden - Samarytanin wrócił do Jezusa „chwalcąc Boga donośnym głosem, upadł na twarz do Jego nóg i dziękował Mu. Tylko jeden podziękował Bogu. Pozostali zajęci własnym szczęściem zapomnieli o Tym, który to szczęście sprawił. Jakże to smutne. Jakże ważnym jest, by człowiek otrzymawszy łaskę, wrócił do Boga i podziękował Mu za nią. Samarytanin tak uczynił. Uznał, iż sprawcą tak wielkiego dobra jest Bóg. Wielbił Go i dziękował. W zamian usłyszał bardzo ważne słowa: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła.”

Mimo, że Jezus mówi, iż to wiara uzdrowiła, to uzdrowienia dokonuje Bóg. Tylko, że człowiek może to przyjmując z wiarą lub nie. Jeśli przyjmuje z wiarą, jeśli dostrzega w tym Boże działanie, jeśli uznaje Boga jako tego, który dokonuje cudu uzdrowienia, jeśli dziękuje Mu, unia się, uwielbiając Boga za tak wielką łaskę, wtedy Bóg daje swoje błogosławieństwo. W życiu często człowiek doświadcza Bożego działania. Niestety nie zawsze człowiek uznaje to za Boże błogosławieństwo. Często po prostu cieszy się z pomyślności, ze spraw, z tego, że udało mu się coś zrobić, czy załatwić, że powiodło mu się. Jest dumny z siebie, chce, by inni widzieli jego sukces. Nawet w sprawach mniej ważnych, zwykłych, codziennych, uważa pomyślność za swoją zasługę lub coś, co mu się należy, co jest oczywiste. Zupełnie nie dostrzega tego, iż wszystko jest łaską Boga. I sukces i porażka. Bowiem Bóg daje człowiekowi drogę do zbawienia. Na tej drodze nie ma zbędnych rzeczy. Za wszystko zatem powinien dziękować.

Meditatio

Człowiek zazwyczaj dziękuje, za coś, co uznał za bardzo ważne w swoim życiu i przyznał, iż jest łaską od Boga, a co zazwyczaj jest sukcesem, powodzeniem, nieoczekiwanym szczęśliwym wydarzeniem. Gorzej jest ze zdarzeniami spostrzeganymi przez człowieka jako niepożądane, niechciane, których się obawia, które niweczą jego plany, nie spełniają jego ambicji. Te o wiele trudniej mu przyjąć jako łaskę. Nie mówiąc już o dziękczynieniu za nie. Człowiek patrzy swoimi oczami i mierzy swoją miarą i jego spostrzeżenie jest bardzo ograniczone. Mimo, że stale Bóg zapewnia człowieka o swojej obecności i trosce, to czło-

wiek lekceważy słowo Boga, a ufność pokłada w sobie.

Bóg, który jest miłością, daje tylko miłość. To też na swej drodze spotykamy same dowody miłości. Bóg nieustannie mówi: „Idźcie, pokażcie się kapłanom.” A gdy idziemy, jesteśmy oczyszczani. Uwielbij Boga za każdą łaskę, jakiej ci udzieli. Bo ona niesie tobie zbawienie. Bądź chociaż raz wdzięcznym Samarytaninem, upadnij na twarz przed Jezusem i dziękuj Mu, mimo, że nie wszystko rozumiesz ze swojego życia. Okaż wdzięczność ze względu na ufność jaką pokładasz w Bożym Miłosierdziu! Abyś kiedyś mógł usłyszeć: „Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła.”

Contemplatio

„Gdzie jest dziewięciu? Żaden się nie znalazł, który by wrócił i oddał chwałę Bogu, tylko ten cudzoziemiec.” Kiedy ostatni raz dziękowałam Bogu za Jego łaskę? Kiedy ostatni raz upadłam na twarz przed Jezusem, by oddać Mu chwałę i uwielbić za niezliczone dary, jakie otrzymuje w swoim życiu? Kiedy ostatni raz w ogóle zauważyłam błogosławieństwo Boga, które On roztoczył nade mną? Do kogo jestem bardziej podobna: do tych dziesięciu, czy do Samarytanina?

Oratio

O Jezu, Boże wiekuisty, dziękuję Ci za niezliczone łaski i dobrodziejstwa Twoje. Niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym hymnem dziękczynienia ku Tobie, Boże. Każda kropla krwi mojej niech krąży dla Ciebie, Panie; dusza moja - to jeden hymn uwielbienia miłosierdzia Twego. Kocham Cię, Boże, dla Ciebie samego (Dz. 1794).

Barbara Ćwik-Kątska
Grupa Bilijna

1 Niedziela Adwentu – 03.12.2017.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś początek Adwentu. Rozpoczyna się nowy rok duszpasterski pod hasłem „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”. Będzie okazja, aby zwrócić uwagę na trzecią Osobę Trójcy Przenajświętszej, na Dary Ducha Świętego, którymi zostaliśmy obdarowani w chwili chrztu i bierzmowania. Codziennie, poza niedzielami i uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP roraty odprawiać będziemy o godzinie 6.00 i 18.00. Na wieczorną Mszę świętą zapraszamy wszystkich, a głównie dzieci i młodzież. Roraty mają swoją oprawę liturgiczną przygotowującą nas do Świąt Bożego Narodzenia.

Swoją uwagę kierujemy także w stronę powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa przy końcu dziejów.

2. Dziś na godzinę 17.00 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic różańcowych.

3. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek miesiąca, dzień wdzięczności i uwielbienia za Dar Eucharystii.

4. Nowennę przed Uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP, która w tym roku wypada w piątek, rozpoczniemy w ostatni dzień listopada. Msze święte w tym dniu odprawiać będziemy w porządku świątecznym, a więc w godzinach: 6.30; 8.00; 9.30; 11.00 oraz

po południu o godzinie 17.00 i 18.30. W ten dzień, mimo że jest to piątek, nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.

5. Za tydzień dzień solidarności z Kościołami na Wschodzie. Zbiórka do puszek przeznaczona jest na pomoc tym Kościołom. Dzisiejsza taca przeznaczona jest na Seminarium Duchowne w Przemyślu.

6. W zakrystii można nabyć świeczki na Boże Narodzenie rozprowadzane przez Caritas. Środki z tej sprzedaży będą przeznaczone na wakacje dla dzieci z biedniejszych rodzin. Cena wyjściowa wynosi 5 złotych.

INTENCJE MSZALNE 04-11.12.2017

04.12.2017 PONIEDZIAŁEK

6.00 + Jan, + Maria i + Władysława (f)

7.00 + Anna Caryk (greg.)

7.30 + Genowefa Jaklik – int. od wnuczki Agnieszki z rodziną

18.00 1. + Ryszard

2. + Stanisław w 8 rocz. śmierci i + Zdzisław w 27 rocz. śmierci

3. + Maria Wójcicka i + Janina Wójcicka

05.12.2017 WTOREK

6.00 + Maria w 6 rocz. śmierci

7.00 + Anna Caryk (greg.)

7.30 + Maria Graboś i + Mariola Graboś

18.00 1. + Jadwiga Raczkowska

2. + Anna Caryk

3. + Władysław Caryk

06.12.2017 ŚRODA

6.00 + Jerzy Graboś

7.00 + Anna Caryk (greg.)

7.30 + ks. Tomasz Grzywna – int. od Sanockiego Stowarzyszenia Osób niepełnosprawnych intelektualnie

18.00 1. + Karol Skarbowski

2. + Andrzej Haduch w 20 rocz. śmierci

3. + Józefa (f) i + Marian

07.12.2017 CZWARTEK

6.00 + ks. Tomasz Grzywna – int. od rodziny Guzików z Krosna

7.00 + Anna Caryk (greg.)

7.30 + Artur w 18 rocz. śmierci

18.00 1. + Zbigniew – w dniu urodzin – int. od żony

2. + Feliks Cypcarz

3. + Marian i Józefa (f)

08.12.2017 PIĄTEK

6.30 + Bogusława (f) w 1 rocz. śmierci

8.00 + Łukasz w 30 rocz. śmierci

9.30 + Anna Caryk (greg.)

11.00 O błogosławieństwo Boże dla dzieła Radia Maryja i o życie wieczne dla opiekuna + ks. Tomasza

17.00 + Maria i + Władysław

18.30 1. + Karol Skarbowski

09.12.2017 SOBOTA

6.00 + Ks. Tomasz Grzywna – int. od parafian z Wołkowyi

7.00 + Anna Caryk (greg.)

7.30 + Ks. Tomasz Grzywna – int. od Przedszkola nr 1

18.00 1. + Edward Drwięga

2. + Helena Mazur w 20 rocz. śmierci

3. + Anna i + Mikołaj Wojciechowsy

10.12.2017 NIEDZIELA

6.30 Za parafian

8.00 + Genowefa Strigl w 10 rocz. śmierci

9.30 + Bronisława (f) w 1 rocz. śmierci – int. od córki i syna

11.00 + Anna Caryk (greg.)

12.30 + Janina i + Stefan Janowicz

16.00 + Elżbieta Michalska

18.00 + Ks. Tomasz Grzywna – int. od kuzynek



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendyk, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com